

Ryszard Groń

27. niedziela zwykła, Zrekonstruować doświadczenie religijne

Wrocławski Przegląd Teologiczny 6/1, 200-202

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ewangeliczny epizod jest opowiadaniem o bogatym egoiście. Właśnie egoizm staje się przyczyną jego potępienia. Nie tyle jego bogactwo co właśnie ślepe zapatrzenie w siebie. Kto żyje tylko dla siebie, już otrzymał swoją nagrodę, nagrodę Otchłani, gdzie zionie ogromna przepaść.

Jest rzeczą charakterystyczną, że bogaty nie posiada imienia. A więc jest nikim, jest zerem. Biedny natomiast ma imię – Łazarz. Ma imię i ma jeszcze jedno: Boga po swojej stronie Jahwe jest blisko skruszonych w sercu i wybawia złamanych na duchu (Ps 34,19). Ja zaś jestem ubogi i nędzny, ale Pan troszczy się o mnie (Ps 40,18).

Niejednokrotnie wydarzenia życia ustawiają ludzi przeciwko Bogu, Jego dobroci i sprawiedliwości. Dajmy Mu jednak czas. Bóg na pewno będzie miłosierny dla tych, którzy wybrali miłosierdzie. Natomiast osądzi sprawiedliwie tych, którzy to miłosierdzie odrzucili. Nie ma zatem wątpliwości, że w słowach Jezusa jest jasna afirmacja wieczności jako ostatecznego kryterium oceny terażniejszości. Świat nie kończy się na terażniejszości, bo historia świata trwa nadal.

Bardzo mi odpowiada wypowiedź pewnego kapłana, który u schyłku swego życia zapisał ją w swym pamiętniku: „Panie Jezu, jak umiałem najlepiej, tak Ci służyłem”. Ileż jest w niej nieklamanej prawdy i ile autentycznej ufności: Ty, Panie wiesz wszystko, Ty wiesz, że Cię miluję.

Paradoks dzisiejszej Ewangelii polega na tym, że trzeba zakończyć swe życie jak biedak, aby być bogatym, ponieważ ci, którzy zakończą swe ziemskie pielgrzymowanie jako bogaci, niestety mogą ostatecznie zakończyć je jako biedni.

ks. Krzysztof Janiak

27. NIEDZIELA ZWYKŁA (C) – 4 X 1998

Zrekonstruować doświadczenie religijne

1. Pewien biały człowiek przemierzał nieprzebyte lasy Amazonii w Ameryce Południowej, by odkryć nowe złoża ropy naftowej. Bardzo się spieszył. W pierwszych dwóch dniach tubylcy wynajęci przez niego jako tragarze robili wszystko, aby jak najlepiej wywiązać się z nieludzko ciężkich obowiązków. Jednak trzeciego dnia o świcie zatrzymali się i stanęli przed nim nieruchomo w milczeniu. Wyraz ich twarzy świadczył, jakby byli nieobecni. To, że nie byli w stanie już dłużej pracować, było jasne jak słońce. Zniecierpliwiony poszukiwacz spoglądając na swój zegarek i wymachując rękoma na szefa tragarzy, dał mu do zrozumienia, że mają ruszyć szybko, bo czas ucieka. „To niemożliwe – odpowiedział spokojnie człowiek-, ci ludzie biegli nazbyt szybko, teraz czekają, aż powrócą do nich ich dusze” (Bruno Ferrero, Kółka na wodzie, s. 20).

2. Ludzie naszych czasów są we wszystkim coraz szybsi. Ale są też wciąż bardziej niepokojni, umęczeni i nieszczęśliwi. Dlatego, że ich dusze zostały w tyle i nie mogą za nimi nadążyć. Dotyczy to przede wszystkim sfery religijnej. Szybko zachodzące przemiany kulturowe osłabiły w znacznej mierze ich doświadczenia religijne, które kiedyś karmiły ich dusze. Bóg niejako został z tyłu, a z Nim cała sfera religijnego odniesienia nadająca sens ludzkiej

egzystencji. Dziś trudnym wydaje się zrozumienie sensu słów: „Bóg kocha”, „Bóg przebacza”, „Bóg wysłuchuje”. Człowiek, mimo jego ogromnych zdobyczy technicznych i naukowych w swym pędzie ku postępowi, potrzebuje być wciąż osadzony na trwałym gruncie bytowym i moralnym, a ten ostatecznie pochodzi od Boga; inaczej traci swoją tożsamość. Dlatego musi zatrzymać się również i dziś, stawiając pytanie o Boga w swoim życiu.

3. Jednakże trzeba mieć też świadomość, że dziś nie można wierzyć w Boga tak jak dawniej. Do nas, ludzi żyjących na progu XXI wieku, należy pasjonujące zadanie nauczania nowych dróg otwierających nas na tajemnicę Bożą, śledząc z bliska samego Jezusa, który umiał „nauczać drogi do Boga zgodnie z prawdą”. Należy więc postawić sobie pytanie: jak zrekonstruować dziś doświadczenie religijne? Pytanie to zbiega się z propozycją św. Pawła zawartą w drugim czytaniu. Apostoł Narodów zachęca swojego przyjaciele Tymoteusza do ożywienia daru Bożego, który otrzymał w wyniku nałożenia rąk (czyli święceń biskupich); pytanie aktualne również dla nas, którzyśmy otrzymali sakrament chrztu, bierzmowania, a dorośli – małżeństwa lub kapłaństwa. Przecież Bóg nie dał nam ducha tchórzostwa, ale energii, miłości i dobrego osądu; stąd nie powinniśmy bać się dawać świadectwa o Nim, biorąc udział w trudach na rzecz Ewangelii stosownie do sił, które On daje. Mówiąc inaczej, należy żyć w nowych warunkach duchem wiary, nadziei i miłości chrześcijańskiej (por. 2 czytanie).

4. Jak więc odnowić dziś doświadczenie religijne, tzn. jak wprowadzać obecnie Boga do naszej codzienności, zgodnie z wiarą, nadzieją i miłością chrześcijańską? Po pierwsze, należy, tak jak zawsze, uznać i zaakceptować własną ograniczoność; nie jest trudno dojść do tego rodzaju doświadczenia, przecież w gruncie rzeczy, życie pokazuje nam na każdym kroku, że nie jesteśmy wszystkim, że nie wszystko możemy, że nie jesteśmy źródłem naszego bytu ani jego właścicielami. Po drugie, przyjąć z ufnością jedyną rzeczywistość Bożą, która stanowi prawdziwie trwały fundament naszego istnienia; właśnie na tej radykalnej ufności polega autentyczna wiara, a nie na przystąpieniu danej osoby do określonej religii czy kościoła. Obydwa kroki nie dają jeszcze absolutnej pewności; ma tu miejsce pewne głębokie przekonanie, któremu jednak towarzyszy ciemność, niejasność; osoba dostrzega, że dobrze jest ufać Bogu, lecz jego nadzieja nie jest wynikiem rozumowania ani przekonania spowodowanego z zewnątrz przez innych; wiara „dzieje się” we wnętrzu człowieka jako łaska i podarunek samego Boga; jednostka więc „ma pewność” (w wierze), że nie jest sama i akceptuje życie tą ciemną choć nie dającą się zbić z tropu obecnością Boga.

5. Opisana przed chwilą sytuacja życia wiarą i nadzieją chrześcijańską przypomina znaną receptę na życie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, ogłoszoną w zeszłym roku (19.X) przez naszego papieża Doktorem Kościoła. Otóż ta „Mała Wielka Święta” (jak ją nazwał papież Jan XXIII), odkrywając swoją „małą drogę dzieciństwa duchowego”, mówi o „całkowitym, ufnym zdaniu się na Boga” we wszystkim co robimy. „Trzeba pozostać małym dzieckiem przed Bogiem -dodaje-, czyli uznać swoją nicotę, wszystkiego oczekiwać od Boga jak małe dziecko oczekuje wszystkiego od swojego ojca, niczym się nie kłopotać, nie gromadzić mienia, zbierać kwiaty miłości i ofiary oraz składać je Bogu dla Jego przyjemności; nie przypisywać sobie cnót jakie się praktykuje, ale uznawać, że to Bóg składa ten skarb cnót w ręce dziecka, aby się nim posługiwało według potrzeby; jest to jednak zawsze skarb Boga” (Novissima Verba. Ostatnie rozmowy św. Teresy od Dzieciątka Jezus, z dnia 17 lipca i 6 sierpnia 1897 r.).

6. Ostatnie słowa dobrze naświetlają pouczenie Jezusa z dzisiejszej Ewangelii; jest to pouczenie o tym jak praktykować miłość chrześcijańską. Jeśli robimy coś dobrego, to czynimy właśnie to, co do nas należy, zgodnie z zamysłem Bożym. Jesteśmy poniekąd sługami nieużytecznymi, bo korzystamy z cnót danych nam przez Boga, byśmy posługiwali się nimi według potrzeby i poprzez nie służyli innym; taka jest normalna kolej rzeczy wynikająca z faktu bycia chrześcijaninem. Ale w chrześcijaństwie można też być sługą użytecznym (i to winno być ideałem prawdziwego naśladowcy Chrystusa) wtedy, kiedy robimy więcej, niż mamy nakazane; kiedy tyle czynimy, że nasze postępowanie zaczyna wzbudzać podziw wśród otoczenia, kiedy je swoją miłością ujmuje i pociąga za sobą; np. kiedy rozdajemy innym swój czas, pieniądze i uśmiech, chociaż sami ich potrzebujemy; chodzi tu też o wszelki przejaw miłości nieprzyjaciół, np. kiedy pozdrowimy tych, którzy nas nie pozdrawiają, pomożemy w trudnej sytuacji ludziom nam niechętnym i niezyczliwym, itd. Wobec powyższego widzimy, że sami tego osiągnąć nie możemy, stąd musimy nieustannie wołać za Apostołami: Panie przymóż nam takiej wiary!

ks. Ryszard Gron

28. NIEDZIELA ZWYKŁA (C) – 11 X 1998

Wdzięczność – „zapomniana cnota”

„Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec” (Łk 17, 17)

Wdzięczność jest niezwykle piękną postawą człowieka. Jest to postawa uznająca wyświadczone nam i innym dobro. Jej wyrazem jest dziękczynienie Bogu, w którego hojności mają źródło wszystkie dobrodziejstwa, jakich nam udziela, czy to sam bezpośrednio, czy przez ludzi. Wdzięczność odgrywa też wielką rolę we wzajemnych relacjach międzyludzkich, tworząc klimat zyczliwości i serdeczności. Niewdzięczność zaś, o której mówi w dzisiejszej Ewangelii Chrystus, jest czymś pomniejszającym człowieka, który nie potrafi wysnuć żadnych wniosków, jakie powinno się wyprowadzić z racji otrzymanego daru. Temat wdzięczności sam się dzisiaj nasuwa, by go wspólnie rozważyć.

„Wdzięczność? – szukaj jej ze świecą, nocą, na wietrze, wśród skał” – pisał kiedyś poeta. Czyż jest aż tak źle z człowiekiem? Słowa poety potwierdzają często wspomnienia matek, ojców, byłych przyjaciół, dobroczyńców, ludzi czyniących bezinteresowne gesty. Nie ma chyba wśród nas takiego człowieka, który by nie cieszył się, jeżeli spotka się z wyrażoną wdzięcznością za spełniony czyn dobroci. Oczekujemy od drugiego wdzięczności nie tylko wtedy, gdy czynimy coś niezwykle, wręcz heroicznego – gdy np. narażamy życie dla niego, ale nawet wówczas, gdy spełniamy normalne, nieraz obowiązkowe zajęcia. O ileż lepiej się do nich przykładamy, jeżeli zostaną zauważone, a my od czasu do czasu usłyszymy kilka ciepłych słów pochwały, czy zwykłe „dziękuję” od naszego przełożonego – szefa. To wiemy i wszyscy tak samo to przeżywamy, a jednak kiedy znajdziemy się z tej przysłowiowej drugiej strony, jako odbierający usługi, popelniamy te same zaniedbania, które nas tak bardzo bolaly i raziły. Człowiek zapomina o słowie „dziękuję” do